Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 25 marca 1928. Nr. 13

Marszałek Piłsudski - symbolem państwowości polskiej

Mowa wygłoszona na uroczystej Akademji d. 19 marca 1928 przez ks. prałata Dąbrowskiego.

Największy zaszczyt spotkał mnie dziś, że mnie powołano do wypowiedzenia paru zdań ku uczczeniu największego męża niniejszej epoki, męża zesłanego dla Polski przez Opatrzność.

Kiedy w zawierusze wojny światowej padały trony i mocarstwa z oparów krwi i zgliszcz wyłoniła się Polska. Obok Zmartwychwstałej ujrzeliśmy w jasności chwały postać męża—postać związaną ściśle z losami Polski—postać której Ona użyła jako narzędzie w wykonaniu swych planów. Tą postacią jest dzisiejszy solenizant Marszałek Piłsudski.

Nazwałem Go wielkim, to nie jest tosamo co zasłużony, bo nie każdego z zasłużonych można nazwać wielkim. Wielkim jest ten który dokonał epokowych czynów, Wielkim jest ten którego zsyła Opatrzność kierująca niewidzialnie losami ludów.

Gdy badamy życie wielkich ludzi, widzimy w ich działalności jakiś fatalizm. Ci ludzie czują potrzebę czynu i to czynu ściśle określonego. Jakaś siła każe im obrać drogę prowadzącą do celu tę a nie inną, podjąć się zadania, któremu według wszelkich obliczeń ludzkich sprostać nie może, a jednak go dokonuje. Nieraz sam nie pojmuje dlaczego tak postąpił, a nie inaczej, dopiero po latach zastanowiwszy się nad przebytem życiem, widzi dziwną logikę czynów, której się przedtem nie dopatrywał. Tak się działo z Mar. Piłsudskim—jakieś natchnienie pchało Go do czynu od jednego zadania do drugiego, aż z biegiem lat utworzył się łańcuch faktów złączonych ścisłą konsekwencją.

Przypatrzmy się zatem pokrótce działalności Mar. Piłs. a zobaczymy, jak dziwnie planowo prowadziła Go Opatrzność do jednego celu, którym jest wskrzeszenie i utrwalenie Polski.

Jako wewnętrzne przyczyny upadku Polski podają historycy 3 grzechy narodowe. 1. prywata 2. wybujały indywidualizm, 3. który był ostatnim gwoździem do trumny zmarłej Ojczyzny to było zwątpienie a nawet zupełne zrezygnowanie z niepodległości.

Wszystkie próby odzyskania wolności rozbiły się o te 3 rafy wystające z głębin ducha polskiego.

Cóż mogło być lekarstwem na choroby narodowe które spowodowały kataklizm dziejowy Polski? Oto przeciw prywacie—poświęcenie, przeciw indywidualizmowi poszanowanie władzy, przeciw zwątpieniu czyn. Ale pacjent nie znał lekarstwa i nie był zdolny zaaplikować je sobie. W tej bezradności rozpoczęła działać Opatrzność.—Ona wzbudziła męża, który zastosował do siebie potrójne lekarstwo jako antidotem przeciw wadom nabytym i uczyniła Go lekarzem i nauczycielem narodu.

I grzech: Naród zgrzeszył prywatą, która postawiła interes osobisty ponad dobro ogółu, ponad niepodległość Ojczyzny, a poświęcenie zepchnęła w kąt pomiędzy bezużyteczne przedmioty.

Marszałek już jako młodzieniec student medycyny wiedziony natchnieniem Opatrzności zbliżył się do cierpiących, odczuł głęboko niedolę ludzką, związał się z nimi celem obalenia tyranji. Wtedy rozpoczęła się dlań epoka prześladowań, więzienia, wygnania, ucieczki. W ogniu cierpień i niedostatku a ciągłej pracy społecznej zniszczył wszelki popęd do osobistej korzyści, całe swoje jestestwo poświęcił idei niepodległościowej, którą postawił ponad swoje „ja".

Przez długie lata przygotowuje się do zrealizowania tej idei. W czasie wojny rosj.-jap. w porozumieniu z rosyjskimi żywiołami wolnościowymi rozpoczyna powstanie polskie; owocem jego było ogłoszenie konstytucji przez rząd carsk.

W przewidywaniu przyszłej wojny światowej tworzy zarodek armji polskiej w organizacjach legjonowych. Ta armja stała się chlubą zbawieniem Polski jako też całej Europy zwłaszcza przed zalewem bolszewizmu w r. 1920 a dla narodu stała się szkołą poświęcenia wszelkiej prywaty nawet mienia i życia dla dobra publicznego.

II grzech: Naród zgrzeszył przerostem indywidualizmu. Indywidualizm zniweczył poszanowanie autorytetu, obniżył powagę prawa. Marsz. wrodzonemu indywidualizmowi przeciwstawił zrównanie klas narodu w szeregach I-ej brygady, w której obok robotnika maszerował prof. uniwers., filozof, poeta artysta,—wygórowanym osobistym ambicjom przeciwstawił prawdziwą wartość osobistej zasługi.

Prywata i wyolbrzymiony indywidualizm rozsadzał ostatni sejm. Więc powołał do nowego byłych legjonistów i innych ludzi zdolnych do poświęceń — a swą potężną wolą, wyolbrzymioną, pomnikową postacią ducha nie dopuszcza do przerostu osobistych ambicjek—wszystkich zrównuje na tej samej platformie państwowej.

III. Trzecim grzechem narodowym powstałym zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat przedwojennych był pesymizm, a nawet zupełna rezygnacja z jaśniejszej przyszłości. Pewien odłam narodu sądził, że danem mu było przejrzeć drogi Boże; rozpowszechnił więc przekonanie, że jest wolą Boga wykreślenie niepodległego państwa polsk. z kart dziejów świata a oddanie narodu na karmę ludom zaborczym. Społeczeństwo trwające w takim upadku ducha staje się niezdolne do jakichkolwiek koncepcyj idealnych, do czynów wzniosłych, prócz pracy na chleb codzienny. W postępie wszechludzkim naród taki nie weźmie samodzielnego udziału—wprawdzie pójść musi, ale wplątany w tłum ludów jako służący mocniejszego. Cóż go wybawić zdoła z tej roli robociarza narodów? posługacza możnych?

Tylko Czyn! Czyn samodzielny, czyn wielkiej doniosłości! Powstanie warszawskie w r. 1905 przygotowane i prowadzone przez dzisiejszego solenizanta nie było czem innem, jak tylko potężnem wołaniem na cały świat, że nieprawdą jest jakoby naród polski przeszedł do porządku dziennego nad swą niepodległością skoro się potrafił zdobyć na wielki czyn, bo na czyn zbrojny przeciw stotysięcznej armji skoncentrowanej w samej Warszawie.

W czasie wojny światowej zmusił Mar. Piłs. naród polski do czynu międzynarodowej wartości wtłaczając społeczeństwo w szary mundur legjonisty stawiając je w szeregu walczących na prawach równych kombatantów. Pod jego dowództwem naród dokonuje czynów wielkich przy słabych środkach (zwycięstwo pod Warszawą) a temsamem odradza wiarę w siebie, w swą wartość, że jest godnym stanąć w szeregu ludów mocarstwowych.

Widzimy dowodnie, że Opatrzność była mistrzynią żywota i czynów Marsz. Piłsudskiego. Wśród niedostatku, prześladowań, niebezpieczeństw spotykanych na każdym kroku, wśród nadludzkich wysiłków i gradu śmiercionośnych kul, prowadzi Go Opatrzność po drodze, której kresem jest niepodległość i potęga Polski. W niepodległej i mocarstwowej Polsce czyni stróżem Jej losów, czyni mistrzem życia narodu stawiając nam przed oczy jego postać, wyrastającą ponad miarę ludzką: w poświęceniu—bezinteresowności i owocnym czynie—wskazując nań jako na przykład do naśladowania, bo tylko w poświęceniu — bezinteresowności i ustawicznym czynie ostoimy się wolni, niepodlegli.

Uczcijmy więc tego opatrznościowego solenizanta zrozumieniem jego misji dziejowej — zrozumieniem jego nauki życiowej jaką nam daje On — mistrz i wychowawca narodu, uczcijmy Go wreszcie trzykrotnym okrzykiem: Marszałek Piłsudski niech żyje!

—o—

Spółdzielnie spożywców jako teren pracy abstynenckiej.

Kooperację polską cechuje wielokrotnie pogłębienie ideowe, nie spotykane w ruchu spółdzielczym niektórych innych krajów zachodniej Europy. Zasada przeznaczenia części nadwyżki na cele społeczno-oświatowe i humanitarne, obowiązek prowadzenia pracy oświatowej dla swoich członków są dowodem, że nasze organizacje spółdzielcze taksamo poważnie traktują sprawę umysłowego i moralnego jak i materjalnego podniesienia swoich członków.

Dowodem dbałości o podniesienie stanu moralno-umysłowego swych członków jest m. i. zasada wykluczenia sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach spółdzielni spożywców. Tak np. Związek Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej zasadę tę przeprowadził konsekwentnie do tego stopnia, że spółdzielnie, któreby prowadziły sprzedaż napojów alkoholowych wcale nie mogą być przyjęte w poczet członków związku.

To samo dotyczy sprzedaży biletów i kart loteryjnych, które również demoralizują, uczą hazardu i rozwijają chorobliwą manję chęci łatwego zarobku bez pracy.

Każda Spółdzielnia, przystępująca do związku, podpisuje deklarację m. i. z oświadczeniem, że napojów alkoholowych sprzedawać nie będzie.

Jak wielkie to ma znaczenie dla szerzenia idei abstynencji wśród szerokich sfer ludności, nie trzeba dowodzić. Sam fakt świadomości masowej, że „tam" wódki nie sprzedają, choćby mogli, choćby im się to niekiedy materjalnie dobrze opłaciło—mówi więcej niż szeroka propaganda słowna.

A trzeba wiedzieć, że koło Związku Spółdzielni Spożywców aprowizuje się około 1100 spółdzielń, w czem przeszło 200 wojskowych, że mają one razem około 1/2 miljona członków, co wraz z członkami rodzin czyni blisko 2 miljony osób. W tym samym duchu wpływają na swoje Spółdzielnie i inne związki.

Nie znaczy to jeszcze coprawda iżby wszyscy poszczególni członkowie tych organizacyj byli już w całych 100% abstynentami, a organizacje spółdzielcze tylko jedną z form stowarzyszenia wstrzemięźliwości. Mają one swoje własne cele natury gospodarczej w pierwszym, a ogólno-kulturalnej i oświatowej w drugim rzędzie. I właśnie jako takie wstawiły zasadę walki z alkoholizmem jako jedną ze składowych części swego programu społecznego i to zasługuje na podkreślenie, bo jest wiele innych organizacyj charakteru społecznego, które na tę sprawę nie zwracają uwagi i tolerują w swoich szeregach „orzeźwianie się" wszelkiego rodzaju trunkami.

Uwagami powyższemi chcielibyśmy zachęcić czynnych członków organizacyj abstynenckich, aby na teren prac oświatowych w spółdzielniach zwrócili większą uwagę, aby, zaznajomiwszy się z zasadami i celami kooperacji, zrozumieli, że tam właśnie jest szerokie pole do działalności kulturalnej, a więc i do szerzenia zasad abstynencji, że tylko należy tam przyjść i działać i zachęcić do założenia czytelń, bibljotek, zorganizować odczyty itp.

Kooperacja polska, której ideowe podstawy nakreślili ludzie tacy, jak Edward Abramowski, Milewski, Wojciechowski, Stefczyk i inni, potrzebuje dla swego rozwoju ludzi o pewnych wyrobionych wyższych wartościach indywidualno-moralnych. Takim elementem wartościowym są właśnie abstynenci. I dlatego będą oni w szeregach Spółdzielczych taksamo mile widziani i pożądani, jak miłym i pożądanym dla każdego abstynenta jest fakt, że spółdzielnie spożywców w Polsce ze swego asortymentu napoje alkoholiczne wykluczyły.

--o—

Wskazanie propagandy radja.

„Kurjer Podhalański w ostatnich numerach poruszył sprawy dotyczące radjofonji w Polsce. Nieda się zaprzeczyć temu, że Kierownictwo „Polskiego radja" rozwinęło działalność w ciężkich warunkach energicznie i osiągło wyniki nadzwyczajne pod względem technicznej sprawności stacji nadawczych.

Wszystkie słuchawiska muzyczne-wokalne i odczytowe w doskonałości obecnej techniki radjofonicznej nie ustępują wcale zagranicznym. Niestety rozmach rozbudowy stacji nadawczych i udoskonalenia tychże, dające radjosłuchaczom najzupełniejsze zadowolenie z odbiorów nie idąc w parze ze słabo zwiększającym się zastępem radjo-abonentów. W stosunku procentowym abonentów do liczby ludności znajdujemy się na bardzo dalekiem miejscu wobec innych państw. Niewątpliwie przyczynia się do tego mało zagęszczone ludnością znaczne obszary i mimo przybywania stacji nadawczych wiele jeszcze czasu minie do umożliwienia odbiorów detektorowych bez lampek a więc taniego i łatwiej dla szerokich mas przystępnego.

Propaganda radjofonji w tych warunkach jest trudniejszą i wymaga wiele uwagi, aby rozbudzić stałe zamiłowanie do produkcji muzykalnych i wokalnych lub wypowiadanego słowa drogą przez radjo. Należy w najdogodniejszych porach dnia a przedewszystkiem tygodnia to znaczy w niedzielę, wydzielić godziny na programy obejmujące produkcje muzyczne jak najdostępniejsze i mile słuchane przez szerokie masy sposobem dydaktycznym. Przejść się może później i do utworów takich jakie dziś „Polskie-Radjo w całości od 12 w południe do późnego wieczora podaje równocześnie z „Filharmonji" warszawskiej przez wszystkie swoje stacje.

Programy odczytowe ująć należałoby również w pewien system, w odczytach winni brać udział prelegenci obdarzeni organem głosu nadającym się do radja, mówiących spokojnie, powoli i ujmujących w stosunkowo krótkim czasie tyle treści ile się pomieścić da. Kinematograficzny pośpiech zadyszanych mówców nie mógłby być cierpianym na sali odczytowej a w radjo przedstawia się więcej jeszcze humorystycznie.

Toż samo odnosi się do pań opowiadających bajeczki. Kobiety w radjo zdradzają najwięcej wad wymowy i dykcji i tu konieczne są próby zanim do puści się prelegentki, a także śpiewaczki do udziału w audycjach. Najsłabszą stroną produkcji radjowych to sceny zbiorowe, gdyż chaos głosów ludzkich w tonie podniesionym przed mikrofonem niweczy cały urok „nadsłuchów" radjowych. Obecna technika przekazywanie pojedynczych instrumentów, niemal artystyczne w zespole opanowanie różnych natężeń fal głosowych jest dla operatora często nie do pokonania. Jak przy filmowaniu wiele lat ubiegło zanim doświadczenie wyrobiło odrębne nakazy optyczne, radjofonja dopiero to zdobywać musi dopóki to się nie stanie, musi ograniczać rodzaj swych przekazań.

Oczywiście braki te są w dziedzinie techniki radjowej wszędzie odczuwane ale u nas ujawiane w zaczątkach brod-kastinga polskiego mogą być łatwo przez nieświadomych niewłaściwie tłomaczone, ze szkodą dla jego rozwoju i dlatego o nich wspomniałem.

Radjofonja polska pracować winna nie tylko dla przyjemności jej uczestników nietylko dla rozszerzania wiedzy i jej pogłębiania. Radjo nasze mem zdaniem spełniać ma jeszcze jedno i to ważne zadanie. Radjosłuchacze zaopatrzeni w aparaty i wyszkoleni w ich obsłudze powinni uważać się za powołanych do usług dla współobywateli i Ojczyzny i z nich winny być stworzone w razie potrzeby kadry służby łącznikowej, winni więc być cząstką przysposobienia wojskowego.

Radjosłuchacze winni bezwarunkowo zaznajomić się z radjotelegrafją, jej znakami i sygnałami. W tym kierunku programy nasze powinny być jak najrychlej uzupełnione.

Aby te cele radjofonja mogła spełnić i mogła się rozwijać należałoby dbać o odpowiedni radjosprzęt i możność celowego zaopatrywania się w dobre a tanie aparaty. Handel radjosprzętem powinien być koncesjonowanym, a koncesje winni otrzymywać jedynie kwalifikowani. Dziś najrozmaitsza krajowa i zagraniczna tandeta, ta ostatnia wśród obcych już nie do pozbycia, rzeczy przestarzałe w najrozmaitszych handlach obuwia, przyborów rysunkowych, w magazynach mebli kuszą niedoświadczonych płyną za nie pieniądze zagranicę a radjo odbiorniki nabyte gotowe lub z takich części prywatnie sporządzone zniechęcają do radja i rozwój w radjofonji tamują.

Niedomagania te powiększają prywatni przygodni konstruktorzy ciągnący nadmierne zyski najczęściej za nieudolnie zestawione odbiorniki.

Zarobkowa fabrykacja przez nieuprawnionych i nie radjotechników powinna być zakazaną, a konstruktorzy koncesjonowani, o ile z części zapasowych sami budują radjoodbiorniki winni pobierać wynagrodzenie wedle cennika i rachunek szczegółowy przedstawić nabywcy—tak jak aptekarz jest ustawą zmuszony do tego.

Radjo abonent powinien dowodnie wykazać swe przysposobienie do obsługi odbiornika, aby nieudolnością własną nie zakłócał odbioru sąsiadom. Radjoodbiorniki staną się rychło przedmiotem koniecznej potrzeby, a wtedy radjofonja musi znaleźć inną organizację i ochronę od dotychczasowej—dziś najzupełniej dziko urządzonej mimo rejestracji.

Zarejestrowany radjoabonent powinien na drzwiach mieszkania w którym stację założył przytwierdzić znak wydany przez władze co ułatwi organom kontrolnym odszukiwanie uprawnionych do posiadania aparatów a radjopajęczarz snadniej będzie mógł być wykryty i zdemaskowany przez sąsiadów lub administrację kamieniczną.

Władze państwowe powinny zająć się nie tylko ściąganiem opłat abonamentowych i czuwać nad zarejestrowaniem, względnie przekonać się o uzdolnieniu radjofila lub radjoamatora, ale przedewszystkiem w celach rzetelnej propagandy tego środka porozumiewawczego na wypadek wojny tak potrzebnego, muszą radjofonię otoczyć należytą opieką. Nie dosyć jest ściągnąć abonament, ale trzeba po strąceniu kosztów administracji zebrane kwoty przekazać na

Adam M. Nowakowski.

Biała Kawa.

(Ciąg dalszy).

Siedząc w wygodnym fotelu Fokkera 113 E. agent nasz sprawdził raz jeszcze kablogram. Tajemnicza „biała kawa" i wogóle cała dziwaczna treść depeszy zaciekawiała go i irytowała jednocześnie. „Pod Paryżem..." myślał,—to bardzo pięknie.., ale gdzie?—Taksamo można powiedzieć: „w centralnej Afryce".—Do tego owe zielone okiennice,—pi, pi! — Nagle—(u trzeba mieć szczęście, a dedektywi amerykańscy zawsze mają szczęście)—wzrok jego padł na szeroko rozpostartą gazetę sąsiada, małego zasuszonego staruszka:

W nagłówku widniało: „MATIN",— nieco poniżej dwoje egzotycznie rozebranych dziewczątek trzymało tablicę z napisem:

> CAFÉ AU LAIT
>
> jutro nowy program naszych ulubionych jawajskich tancerek MIMI i CACADOU, w ich ostatnich stylowych kreacjach: Dama bez piór,-Ogon papugi,—Kici—Koci i t. d.

No tak!—mruknął dedektyw, zakładając nogę na nogę, na wzór swego utalentowanego zwierzchnika mr. Mac. C. Liona,—no tak!—

„Café au lait—znaczy — Kawa z mlekiem, — na mleku... czyli, że się tak wyrażę: „biała Kawa"...

Teraz tylko adres tych pań. — —

Znaleźć adres „tych pań" nie było wcale trudno. Sisters Jally,—tak bowiem po europejsku nazywały się kolorowe tancerki,—mieszkały obok Wersalu, w swej własnej, luksusowo urządzonej willi.

O tem wiedział każdy dziennikarz, nie mówiąc już o policji, perfumerjach i sędziwych mecenasach sztuki.

Kiedy Carter zwrócił się do portjera hotelu, w którym zamieszkał, z prośbą o informację ów uśmiechnął się tylko pod wąsem i odparł mrugając chytrze:

— Sisters Jally?—ach tak!... obok Wersalu, — willa „Salus",—a propos—tu zniżył głos do szeptu,— mogę pana zaraz zaanonsować telefonicznie,—to nasze stare znajome ..

— Nie, dziękuję!—odparł dedektyw zimno, — dziś chcę zwiedzić Paryż, — proszę mi zamówić taksówkę.

Około godziny dziewiątej wieczorem jakiś samochód wielki i zabłocony zatrzymał się u wrót Wersalu. Pogoda była straszna. Śnieg z deszczem siekł jak rózgami a zięb ostry i lodowaty przenikał aż do szpiku kości.

Z samochodu wysiadło dwóch ludzi. Ubrani w czarne, nieprzemakalne płaszcze zaopatrzone w duże kaptury, zasłaniające zupełnie twarze krzątali się przez chwilę w milczeniu, poczem zagasiwszy rewerbery wysunęli się na środek drogi.—

— To tam?—zapytał jeden wskazując palcem na migocące w oddali punkty.

— Tam—odparł zagadnięty—te różowe światła...

Do willi „Salus"—na nią bowiem wskazywali nieznajomi—było może trzysta kroków. Niesamowici goście przebiegli tą drogę chyłkiem pod parkanami lub pochyleni nizko nad jezdnią, jakby obawiając się by ich nie dostrzeżono.

U furtki do ogrodu okalającego willę, pełnego błota i zawiędłych, pożółkłych liści zatrzymali się.

Na moment błysnęła latarka

— Gdzie jesteśmy?—szepnął pierwszy głos.

— Na miejscu,-odpowiedział drugi.

— Very well,—warknął Carter (on to był bowiem—w towarzystwie sierżanta policji Lamartine'a) — a teraz Yo on!—pod murem pomożecie mi,—chcę zaglądnąć do środka.— —

To mówiąc pchnął furtkę.

W pierwszym pokoju od ulicy nie było nikogo. Duży stół w pośrodku pokryty białym obrusem, pełen talerzy i pustych butelek, wskazywał na ukończony niedawno obiad. Na podłodze walały się skórki z pomarańcz i bananów, widelec i gałązka winogron. Pod jednym ze stołków leżała zmięta serweta i korek od szampana. Carter poskoczył lekko.

— To nie tu,—rzekł,—chodźmy dalej...

Dostęp do drugiego okna nie był łatwy. Podmurowanie dużo węższe i zakończone okrągło nie dawało stopom należytego oparcia. Mimo to Carter zwinnie jak akrobata wdrapał się na mur i uchwyciwszy się okiennicy zaglądnął do środka:

W olbrzymiej, luksusowo umeblowanej sypialni, oświetlonej dyskretnie różową marmurową amplą zawieszoną u sufitu, widać było w kącie choinkę, obwieszoną wymyślnemi cackami i płonącą wszyst-

cele właściwe, na rozbudowę stacji nadawczych, zaopiekować się szeroką masą radjoabonentów, czuwać nad nieskażonym odbiorem przekazanych koncertów czy wykładów, którym ustawicznie przeszkadza tłuczenie się źle urządzonych i przestarzałych stacji radjotelegraficznych, obowiązkowe i swawolne telegrafowanie organów wojskowych nawet na tej samej długości fal jakie zostały przyznane radjofonji krajowej.

Należy rozciągnąć kontrolę nad urządzeniami elektrowni i fabryk, aby w nich obowiązkowo zaprowadzono ochronne kondenzatory uniemożliwiające szkodliwe oddziaływanie na odbiorniki radjofoniczne a wreszcie przeprowadzić rewizję i należyte instalacje przewodów telefonicznych, na których przekazują się audycje pomiędzy stacjami nadawczemi.

Obsługa i aparatura telefoniczna w stosunku do radjofonji powinna być bez zarzutu, a wszelkie wykroczenia radykalnie usuwane. O ile temu się nie zaradzi wpływać to będzie ujemnie na rozwój radjofonji i niweczyć zabiegi kierownictwa „Polskiego Radja".

Dr. Kazimierz Ramult.

Nowy Sącz ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Niezwykle uroczyście uczcił Nowy Sącz dzień Imienin pierwszego Marszałka Polski. Już w niedzielę, poprzedzającą uroczystość Imieninową ustroiło się całe miasto w chorągwie o barwach narodowych, wystawy sklepowe zostały przybrane w portrety Marszałka, a okna domów prywatnych i gmachów publicznych udekorowane zostały w nalepki z podobiznami Marszałka. Specjalny Komitet zajął się przygotowaniem programu obchodu uroczystości Imieni Budowniczego Polskiej Państwowości, w naszem mieście. Program powyższej uroczystości przedstawiał się następująco:

W niedzielę, dnia 18 marca, jako w dzień poprzedzający właściwą uroczystość, odegrała orkiestra wojskowa 1 p. s. p. capstrzyk po ulicach miasta o godz. 7.30 wieczorem. W capstrzyku wzięła udział ludność miasta, i młodzież szkolna. Następnego dnia t. j. 19 marca rano o godzinie 7-mej, orkiestry, 1 p. s. p. i gimnazjalna urządziły pobudkę na ulicach Nowego Sącza. O godz. 10 rano odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach rzymsko-katolickim, grecko-katolickim i ewangielickim, oraz w synagodze postępowej. W kościele parafialnym celebrował Uroczystą Mszę św. ks. prob. Mazur. Po nabożeństwie odśpiewali obecni „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Na nabożeństwo to przybyli przedstawiciele Władz wojskowych i cywilnych, Urzędów i Instytucji Publicznych i Samorządowych.

Obecni byli starosta Dr. Typrowicz, dowódca garnizonu pułk. Wartha, zast. D-cy 1. p. s. p. ppułk. Kubin, wiceprezes miasta Mr. Nowakowski, prezes sądu okręgowego Bukowski, wiceprezes Dr. Parylewicz, dyr. okr. skarb. Mika, dyrektorzy Pelczar, Maczuga, Göttman i Zieliński, naczelnik urzędu poczt. Dratwa, posłowie A. Stadnicki i Jasiński oraz tłumy miejscowej inteligencji.

Po nabożeństwie odebrał starosta Dr. Typrowicz jako reprezentant Rządu defiladę oddziałów wojskowych, młodzieży gimnazjalnej, oddziałów przysposobienia wojskowego Związku Strzeleckiego i straży ogniowej.

Następny punkt programu stanowiła uroczysta akademja w sali Sokoła. Na program jej złożyło się przemówienie ks. prałata Dąbrowskiego, produkcje orkiestry 1. p. s. p. pod batutą kapelmistrza por. Rulca oraz chóru „Echo" pod batutą p. Rzymka. Przemówienie ks. prałata Dąbrowskiego zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 1-szej w południe składały delegacje Władz, Urzędów i Towarzystw na ręce p. Starosty Dr. Typrowicza życzenia dla dostojnego solenizanta.

Dzień ten, jako dzień Imienin Wielkiego Budowniczego Polski, pozostanie na zawsze w pamięci mieszkańców Nowego Sącza i okolicy, budząc i jeszcze większą wzniecając miłość dla umiłowanej osoby Wielkiego Marszałka Polski. Uroczystość i całą podniosłość obchodu potęgowała pogoda panująca tego dnia.

Upiększenie miasta i hygjena ulic.

W poprzednim numerze naszego pisma poruszyliśmy kwestję upiększenia miasta, uczynienia go miastem na miarę europejską. Jest to zagadnienie tem ważniejsze i tem aktualniejsze, że Nowy Sącz posiada wszelkie dane po temu. A więc przedewszystkiem bajeczne położenie w okolicy zdrowej i górzystej, należy wziąć dalej pod uwagę fakt, że Nowy Sącz jest węzłowym punktem linji kolejowych, które stąd rozbiegają się w trzech kierunkach do Krakowa i Zakopanego przez Suchą i Chabówkę, do Krakowa, Tarnowa i Lwowa przez Stróże i Tarnów i do Krynicy przez Stary Sącz. Jak więc z tego widać, położenie to jest nader korzystne i odbija się na rozroście i rozwoju Nowego Sącza.

Uwzględniając te momenta odnośnie do przyszłości Nowego Sącza, nie należy ani na chwilę zapominać o tem, że do pracy nad rozbudową miasta, nad jego, co zatem idzie, upiększeniem, trzeba jaknajszybciej przystąpić. Kultura miasta musi sięgnąć daleko i głęboko, począwszy od najpiękniejszych placów i parków, od największych budynków i will aż do najodleglejszych zaułków i podwórz. Mieszkańcy sami, w czem napewno Zarząd miasta im dopomoże, muszą się zabrać do pracy nad uhygienicznieniem miasta. Wszyscy, bez wyjątku muszą tutaj pracować, aby ta praca wywołała pożądany skutek.

Zacząć pracę nad poddźwignięciem tego, co przez długi szereg lat zostało zaniedbane, nie jest tak łatwo. Każdy to rozumie, że za jednym zamachem nie da się wszystkiego uczynić. Ale właśnie dlatego, winno się usilnie popracować nad upiększeniem miasta, jego ulic, placów, ogrodów, domów i t. d. Że ta praca będzie kosztowała czasu a przedewszystkiem pieniędzy, jest jasnem, jednak przy dobrej woli wszystkich obywateli da się wszystko zrobić. Chodzi tylko o to, by już została ona podjęta. Zbliża się bowiem wiosna, a razem z wiosną powinno się rozpocząć prace.

Są to zagadnienia nie małej doniosłości dla Nowego Sącza. Wszak miasto to jest największem na Podhalu, jest jego duchową stolicą a może w niedalekiej przyszłości stać się jego stolicą kulturalną a zarazem przecudownem letniskiem.

Wiele już z poważnych bolączek zostało usuniętych. Zacznijmy od parków. Takim pięknym naprawdę parkiem i jednocześnie najprzystępniejszym, jest ogród miejski, planty. Tutaj znachodzi spokój i wypoczynek po całodziennej pracy mieszkaniec, tutaj w powodzi słońca zaczerpują zdrowia i ruchu dzieci. Niedawno jeszcze, pod względem wymogów hygienicznych, wiele miejskie planty pozostawiały do życzenia. Deptaki były zaśmiecone, ławki nie do użycia. Dzięki zarządzeniom Magistratu, braki te zostały usunięte. Obecnie sporządzono praktyczne kosze na śmieci i wszelkiego rodzaju odpadki, ławki zostały częściowo odnowione (kilka nowych jest koniecznie potrzebnych), deptaki wysypano piaskiem i żwirem. Podobnie na chodnikach ulicznych można było zauważyć śmieci i odpadki. I znowu umieszczono na słupach lamp elektrycznych specjalne kosze na śmiecie, usuwając w ten sposób z chodników papiery i śmiecie. W ten sposób wymogi hygjeny zostały uwzględnione.

Nie można także nie wspomnieć o urządzeniu pięknego skweru u zbiegu ulic Jagiellońskiej, Grodzkiej i św. Kunegundy, na miejscu dawnego podwórza koszarowego. Rozlega się stamtąd piękny widok na Tatry i dzielnice, zwaną Wólki. Obecnie czeka ten skwer na ogrodzenie i uporządkowanie deptaków.

kimi kolorami tęczy najróżnobarwniejszych lampek elektrycznych. Pod choinką, wśród powywracanych flaszek z szampana,—na błękitnych, atlasowych poduszkach,—dwie kobiety, kompletnie nagie, o czekoladowej barwie skóry i mocno wyróżowanych wargach aż tarzały się w paroksyzmach śmiechu, raz po raz wskazując palcami na przeciwległy kąt pokoju.

Tam—na dwóch szerokich francuskich łóżkach zsuniętych razem,—na koronkowej, bezcennej kapie podszytej ciężkim jedwabiem stał okrakiem, niekompletnie ubrany, w pyjamie, czarnem wiewającem kimono i zabłoconych buciskach mr. Samuel Erie W. Springfield, świątobliwy mąż zaufania N. M. C. Unionu i nieszczęśliwa ofiara popełnionego w New Yorku gwałtu. Pod szyją zawiązaną miał serwetę ułożoną w fałdy,—przypominające do złudzenia kryzę anglikańskich duchownych.—co w połączeniu z fjoletowem od trunku obliczem, pełną namaszczenia miną i flaszką w prawej ręce dawało obraz piękny, o soczystym kolorycie Rubensa.

Kazanie musiało być budujące, bo kobiety wiły się formalnie.

— Cóż powiesz na to?—spytał dedektyw, podsadzając sierżanta policji.

Lamartine aż klasnął w dłonie. Był zachwycony.

— C'est beau!,— c'est magnifique!—mamrotał ocierając rękawem usta. Coś podobnego można zobaczyć tylko u nas,—wyszeptał,—seulement a Paris!...

— Phi!—ale z naszymi ludźmi... mruknął Carter.

Następnego dnia między godziną jedenastą a dwunastą w południe pojawiło się u sióstr Jally dwóch czarno ubranych gentlemanów.

Wyrazili życzenie rozmowy z panną Mimi.

Karty wizytowe pięknie litografowane oznajmiły nazwiska: p. Nick C. Cartera priv. stan New York i miejscowego notarjusza monsieur Defourgue.

Poproszono ich do salonu.

Trzeba przyznać, że dnia tego panna Mimi wyglądała prześlicznie. Ubraną była w jasny, wełniany sweater, krótkie spodenki i wysokie, żółte buty do konnej jazdy. Właśnie powróciła z przechadzki. Zgrabny masztalerz oprowadzał jeszcze po podwórzu nieco zgrzanego anglika.

— Proszę, niech panowie siadają — rzekła tancerka bez żenady rzucając się na sofę, mocno przepraszam,—bardzo jestem zmęczona..!

Mr. Carter i notarjusz w krótkich słowach wyjawili cel swej natrętnej wizyty.

Będąc w posiadaniu pełnomocnictw ze strony mr. M. C. Liona etc. etc. oferowali oni siostrom dolarów 30.000.—czekiem na Credit Lyonais ew gotówką i przyobiecywali wszelką najdalej idącą dyskrecję, o ileby one ze swej strony zechciały tak czynnie, jak i moralnie wspierać ich usiłowania w celu wyperswadowania miljarderowi konieczności powrotu do Ameryki.

W wypadku odmowy obaj panowie postanowili robić wszystko, co będzie w ich mocy, aby panie Jally zostały skompromitowane przy pomocy pism zaatlantyckich, nie mówiąc już o policji obyczajowej, Armji Zbawienia i innych środkach represyjnych, które pozostawiali jako rezerwę.

W tych warunkach oczywiście żaden impresarjo nie zgodzi się ryzykować..

Panna Mimi zastanowiła się przez chwilę, poczem rzekła poważnie: Proszę o pięć minut czasu,—muszę porozumieć się z siostrą,—Ach! byłabym na śmierć zapomniała,—wyszczebiotała nagle nie czekając na odpowiedź,—pod oknem na stoliku są papierosy,—proszę panów!—au revoir messieurs...

I dygnąwszy z nieopisanym wdziękiem wybiegła szybko dzwoniąc ostrogami.

— Co pan powie na to?—zapytał Carter.

— Czarna jest i gorąca,—zupełnie jak ogień piekielny,—zaśmiał się notarjusz, — podaj mi pan papierosa...

Siostry Jally żałowały bardzo..., rzeczywiście było im przykro... ale poniżej 70 tysięcy dolarów nie mogły się angażować.

Albowiem przyjaźń pana Samuela ceniły ogromnie wysoko,—o tak!—człowiek wykształcony..., taki subtelny i pobożny..., zalety duszy,—zalety serca, — płomienna, porywająca wymowa, której o mały włos nie uległy i nie zdradziły wiary swych przodków na korzyść nowej, słodkiej jak miód nauki..., tyle ich razem łączy...,—nie!—to byłoby niegodziwością..

Jednakże po półtora godzinnym targu, podczas którego dla złagodzenia podniesionych sprzeczką umysłów spożyto ciepłą przekąskę, a notarjusz i dedektyw po raz może piętnasty z rzędu wypili zdrowie pięknych gospodyń zgodzono się jednomyślnie na dol. 50.000,—czyli cenę z góry już obmyśloną przez przewidującego wszystko mr. Mac. Liona.

New-York zatriumfował.

C. d n.

Pozostaje jeszcze cały szereg prac do uskutecznienia. Częściowo zostały one już zaczęte, reszta musi być wkrótce podjętą. Jeśli idzie o wykonanie czynności pozostających w związku z upiększaniem i uestetycznianiem miasta, to były tutaj pewne braki, które obecnie zwolna zostają usuwane. O ich usunięcie braków prosili mieszkańcy u Władz kompetentnych, co w części zostało zrealizowane. Tak naprzykład wywożono z podwórz popiół i śmieci w czasie największego ruchu ulicznego, podczas wiatru częstokroć. Zamiast znaleźć się na wozie specjalnie na ten cel sporządzonym, popiół całemi masami osiadał na ubraniach przechodniów. Dzięki rozporządzeniu starostwa, usuwanie popiołu i śmieci musi być dokonywane przed godziną 8 rano, a nie jak dotąd w każdej porze dnia. Rozporządzenie powyższe należy powitać z uznaniem, żywiąc nadzieję, że nastąpi ich cały szereg, koniecznych i praktycznych. Będzie to korzyść tak miasta jak i obywateli.

—o—

Nowa placówka naukowa w N. Sączu.

Z braku przyrządów i pomocy naukowych w nowosądeckich szkołach powszechnych (jest ich 10 z liczbą dzieci około 3.000) jakoteż wobec niemożności ze strony państwa przyjścia z pomocą finansową tym szkołom, nauczano w nich nauk przyrodniczych wyłącznie metodą książkową. Na okrasę tylko przegradzano naukę pokazom demonstrancyjnym wykonanym przez uczącego. Rezultat tego rodzaju nauczania nie trudno sobie odtworzyć starszym.

Obecnie uzyskał Nowy Sącz, śladem innych miast zachodnich, nową placówkę naukową w postaci Pracowni Przyrodniczej dla szkół powszechnych miasta.

Staraniem miejscowego nauczycielstwa i inspektora szkolnego Wawszczaka, przy szczególnem poparciu materjalnem burmistrza miasta Dra Sichrawy, oraz sfer rodzicielskich. z groszowych składek dziatwy, stworzono nowy warsztat pracy i nauki dla młodzieży przy szkole męskiej im. Konarskiego.

Uroczyste otwarcie nowej placówki nastąpiło w dniu 4 lutego br. w obecności p. Starosty Wygrzywalskiego, burmistrza Dra Sichrawy, ks. prałata Mazura, wizytatora szkół powszechnych Wład. Michalskiego, inspektorów szkolnych Wawszczaka i Przybyłowicza, dyrektorów gimnazjów Pelczara i Maczugi, przedstawicieli komitetów rodzicielskich pp. Jeża i Dobrowolskiego kierowników szkół powszechnych, nauczycielstwa, oraz młodzieży szkolnej. Po przemówieniach przedstawicieli Władz szkolnych i Dra Sichrawy, dokonał poświęcenia nowego warstatu pracy ks. prałat Mazur, poczem w obecności zebranych poprowadził naukę pokazową kierownik pracowni p. Stanuch Józef.

Dotychczas uruchomiono ćwiczenia z przyrody dla oddziałów klas szóstych z nowym rokiem szkolnym. O ile gmina przyczyni się umeblowaniem i niezbędnemi poprawkami, nastąpi uruchomienie sali ćwiczeń dla 12 klas siódmych.

Kierownictwo Pracowni składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. Drowi Sichrawie za życzliwe materjalne dotychczasowe poparcie ze strony Magistratu miasta, jak również nauczycielstwu i rodzicom, oraz sferom kupieckim za pracę i datki złożone przez młodzież, oraz podczas zbiórki na urządzenie Pracowni.

Nowy lot dla „Lotu"

Mamy przed sobą kilkanaście numerów miejscowego pisemka, „Lot". Jesteśmy z uznaniem dla młodzieży szkół średnich, która wkłada w utrzymanie pisma dużo pracy i entuzjazmu.

Niemniej jednak wytknąć musimy „Lotowi" pewne braki, które usunąć możnaby, więcej celowości wnosząc do pisma.

Trzeba zastanowić się nad tem, dla kogo i dlaczego redaguje się pismo. Na pierwsze pytanie odrazu odpowiedź dostaniemy. Dla młodzieży! Jeśli tak, to porównajmy, „Lot" z innemi pismami młodzieży. Jedne z nich mają specjalny charakter, jak krajoznawczy, harcerski, lotniczy, samopomocowy i t d, inne o charakterze więcej różnorakim, redagowane najczęściej przez starszych wprawdzie na wysokim poziomie, jednak brak tam „duszy młodzieńczej". A pismo młodzieży przedewszystkiem winno być przejawem myśli nurtujących w młodych umysłach. Na przeżycia i zainteresowania młodych—miejsce w takim piśmie. Szeroki zakres działania „Lot" jako pisemko prowincjonalne, winno coś niecoś pomyśleć o regjonalnej odrębności. Z różnych stron spędzeni dla nauki do N. Sącza—dotąd nic nie napisaliście w swojem pisemku o tem, jak żyjecie poza szkołą, o zwyczajach w waszych domach, wsiach, okolicach, o zanikaniu stroju ludowego, gwarze, pieśni, budownictwie chat szałasów. Każdy z Was obserwuje przecież to, co go otacza i może opisać w prostych (byle poprawnych) słowach. To będą rzeczy naprawdę pożyteczne.

Przypatrzcie się pracy uczniów Seminarjum męsk. w Tomaszowie Mazowieckim. Zebrany przez nich pokaźny materjał do zamków drewnianych opublikowała Pol. Akademja Umiejętności w Krakowie!! Szereg numerów „Orlego lotu" wypełnili swemi art. rys. i fot.! Przejdźmy do innych zadań „Lotu". Dotąd największa ilość artykułów—to wycinki, przeróbki i streszczenia—dotyczy rocznic i życiorysów. Wolno nam przypuszczać, że młodzież nurtują różne prądy, że na życie patrzy nie przez czarne okulary, iż rodzi się w niej pewien krytycyzm w zetknięciu z otoczeniem i tego odbicia mamy prawo domagać się w piśmie młodych, którzy mają i pragnienia i różnorakie zamiłowania.

Dziwi nas, że redakcja „Lotu" ma do czynienia z brakiem materjału do druku. Setki uczniów i uczennic winny zasypywać wprost redakcję, by miała w czem przebierać. Nie przyniesie szkody nauce to, jeśli od czasu do czasu—napisze jeden z drugim coś dla „Lotu" lub udzieli mu garści informacyj. O ile praca w pisemku będzie masowa (a nie spoczywać na barkach kilku „redaktorów"), cel pisma będzie spełniony. Wtedy istotnie „Lot" stanie się pismem młodych dla młodych. Rozwińcie bezczynne skrzydła i mknijcie z pieśnią na ustach w dal, pełni żądzy czynu i mocy, z myślą ścigłą, jako lot Pegaza!

W lutym 1928. hade.

—o—

Unormować kwestję dorożkarską w N. Sączu.

Od jednego przejezdnego bawiącego w Nowym Sączu podróżnego otrzymaliśmy następujące uwagi odnośnie do tutejszych dorożek.

Niemało byłem zdumiony, pisze nasz podróżny, gdy po przyjechaniu w nocy z piątku na sobotę do Nowego Sącza pociągiem o 4-tej rano nie zastałem na stacji ani jednej dorożki. Portjer kolejowy zapytany o powód tego niesłychanego stanu rzeczy odpowiedział mi, że dorożkarzom nie opłaca się wyjeżdżać do tego pociągu zwłaszcza w miesiącach zimowych, to też prawie nigdy o tej porze po podróżnych nie wyjeżdżają. Musiałem więc chcąc nie chcąc zostawić swoje pakunki w poczekalni na stacji a sam nie znając miasta udałem się na poszukiwanie hotelu. Nic dziwnego też, że wobec tego znalazłem go dopiero po godzinie zwłaszcza, że śródmieście położone jest od dworca o blisko 2 kilometry. Bawiąc kilka dni w N. Sączu zauważyłem również dalsze niedomagania pod tym względem. Bo oto w mieście ciągnącem się przez przestrzeń przeszło 2 kilometrową znajduje się wszystkiego 2 miejsca postoju dorożek i to w bezpośrednim sąsiedztwie, gdyż jedno jest na rynku a drugie pod kapliczką przy ul. Jagiellońskiej zatem wszystkiego o 200 metrów oddalone od pierwszego. To też mieszkaniec u. p. ul. Kunegundy potrzebujący dorożki musi udać się po nią aż na Rynek czyli prawie 1 klm. Nie dość na tem—większość pojazdów nie nadaje się wogóle ze względu na swój stan do użytku, a nadto na postoju nigdy nie jest gotowa do jazdy, gdyż albo karmi konia albo też n. p. w nocy ma pogaszone latarnie. Dziwić się należy, ciągnie w dalszym ciągu nasz informator, że stan taki istnieć może w takim mieście jak N. Sącz.

Tyle żalu przejezdnego, ze swej zaś strony zwracamy się do kompetentnych Władz, by wglągnęły w tę sprawę i odpowiednio ją unormowały. I tak pożądanem by było w pierwszej linji wyznaczenie większej ilości stanowisk. Rozumiemy, że najlepszem stanowiskiem jako najbardziej intratnem jest stanowisko na Rynku, ale gdyby kolejno co pewien czas dorożkarze zmieniali swe stanowiska, to szkody żaden by nie poniósł.

Następna sprawa to kwestja wyznaczania dyżurów dorożkarzom i to w ściśle oznaczonych porach i miejscach. W święta właściciele pojazdów winni wysyłać zastępców, a nie zostawiać pojazdy w domu gdyż inaczej wszelka komunikacja kołowa zamiera, a dorożki przecież częściej potrzebuje się z konieczności ich użycia, niż dla przyjemności. W nocy naprzykład potrzebujący dorożki dla przywiezienia do chorego domu lekarza, musi się częstokroć udać po nią do domu dorożkarza, obudzić go i dopiero sowitem wynagrodzeniem skłonić do wyjazdu. Trwa zaś to dość długo tak, że wskutek tego może być pomoc lekarska spóźnioną. Również stojąc na stanowiskach nie przestrzegają dorożkarze istniejących przepisów w myśl, których pierwszy szereg musi być zawsze gotowy do jazdy, podczas gdy dzisiaj musi dopiero zdjąć worek z pokarmem, zapalić światła i t. d. Nad przestrzeganiem przepisów tych powinna czuwać w pierwszej linji policja i przez interwencję swoją dopilnować ich wypełnienia.

Spodziewamy się, że uwagi nasze nie pozostaną bez echa i kompetentne władze zajmą się uregulowaniem tej bolączki.

Na jakich warunkach Bank Gospodarstwa Kraj. udziela pożyczek hipotecznych?

Bank Gospodarstwa Krajowego udziela obecnie długoterminowych pożyczek właścicielom realności w formie swoich 8-procentowych obligacyj. Pożyczki udzielane są do wysokości połowy wartości realności miejskich. Oszacowania dokonuje sam Bank. Pożyczki udzielane są tylko na 1-szą hipotekę.

Termin spłaty tych pożyczek amortyzacyjnych, spłacanych w dwóch ratach półrocznych, wynosi 12 i pół, 20, a wyjątkowo 36 lat. Oprocentowanie łącznie z amortyzacją wynosi przy 12 i pół letnich pożyczkach—4 i pół procent, przy 36-letnich—3 8 procent. Ponadto przy każdej racie płaci się dodatek administracyjny w wysokości jednej czwartej procent.

Nieostemplowane podania celem uzyskania takiej pożyczki wnosić należy osobiście, pocztą, albo przez oddział Banku do Wydziału Kredytu Długoterminowego B. G. K. w Warszawie. W podaniu należy podać dokładnie wysokość i termin żądanego kredytu, oraz należy ściśle oznaczyć cel, na jaki pożyczka ma być użyta.

Do podania należy dołączyć:

1) nowy wyciąg hipoteczny;
2) bieżącą policę asekuracyjną;
3) potwierdzenia podatków od nieruchomości, poświadczone przez władzę podatkową;
4) dokładne zestawienie długów, ciążących na realności;
5) kopię mapy katastralnej, potwierdzoną przez zaprzysiężonego geometrę;
6) dokładny wykaz mieszkań, ubikacyj, lokatorów i wysokości płaconego przez nich czynszu.

Należy przygotować plany realności i okazać je urzędnikowi Banku, który zgłosi się celem szacowania.

W razie aprobowania pożyczki zastrzega sobie Bank termin jej wypłaty nawet, jeżeli dotycząca promesa została już wydana.

Uroczysty Obchód

dnia Imienin Marsz. Piłsudskiego w Krynicy zdroju.

Wzorem większych ośrodków życia — Krynica uczciła godnie i uroczyście Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. Z inicjatywy organizacji „Strzelca" zawiązany został zjednoczony Komitet obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich sfer miejscowych z Dyr. Zakładu Inż. Nowotarskim na czele.

Program obchodu, który umiejętnie ustalił Komitet, rozumiejąc powagę chwili, i dając wyraz niekłamanego hołdu dla Marszałka wypełnił dwa dni.

Uroczysta akademja w wielkiej sali domu zdrojowego w niedzielę, zgromadziła wszystkie sfery tak stałych mieszkańców jak i przebywających gości.

Zaproszony przez Komitet Dr. Weinert z Krakowa wygłosił prelekcję na temat „Rola dziejowa Marszałka Piłsudskiego" w której przedstawił momenta historyczne z działalności Marszałka i ich znaczenie dla powstania i obecnego istnienia Polski. Prelekcja zakończoną została okrzykiem na cześć Marszałka. Resztę programu akademji wypełniły produkcje artystyczne z udziałem art. op. Kniaginina. art. skrzypka Nowakowskiego, inż. Rygiewicza i orkiestry zdrojowej.

Wieczorem tego dnia odbyła się wieczornica w sali balowej, którą cechował podniosły i uroczysty nastrój. W poniedziałek Krynica przybrała świąteczny wygląd, domy udekorowano flagami, o 7-mej godzinie rano z wieży obserwacyjnej strażackiej odegrany został hejnał a o 9-tej w miejscowym kościele Ks. kanonik Duchiewicz odprawił nabożeństwo. Kościół zapełnił się przedstawicielami władz miejscowych, licznemi osobistościami z grona gości — między którymi widniały mundury jenerałów bawiących na kuracji, dziatwą szkolną i mieszkańcami Krynicy. Po nabożeństwie urządzono w szkole poranek dla dzieci, a resztę dnia wypełniły imprezy sportowe, bieg patrolowy „Strzelca" i raport przed domem zdrojowym, tudzież biegi narciarskie o nagrodę sprawności. Z zadowoleniem podkreślić należy, że udział szerokich mas krynickich w obchodzie, świadczy o wielkiej sympatji do Marszałka, którego Krynica niedawno obdarzyła honorowym obywatelstwem. Jeł.

Franciszek Rosiek urodzony w roku 1899 w Przydonicy syn Tomasza i Anieli unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Kronika.

Co grają kina.

Kino „Sokół" „Zew morza".

Kino „Wiedza" „Huragan" wspaniały dramat.

OSOBISTE:

Inż. Roman Lazarowicz kierownik oddziału w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu mianowany został radcą w VI st. służbowym.

Płk. Jerzy Dobrodzicki znany w naszym mieście z czasów piastowania dowództwa 1. p. s. p. odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Inż. Włodzimierz Federman kierownik oddziału w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu mianowany został radcą w VI st. służbowym.

Komitet organizacyjny, miejscowego Koła emerytów (tek) państwowych, wojskow. samorządow. i kolejowych, wdów i sierót zaprasza wszystkich zainteresowanych o wpisywanie się na listę członków.

Listy wpisowe wyłożono w kiosku sprzedaży biletów kolejowych „Orbis" przy ulicy Jagiellońskiej. Wysokość wpisowego 50 gr., wkładek miesięcznych 50 gr. dla emerytów (tek), wdowy i sieroty płacą połowę.

W skład Komitetu org. wchodzą: A. Brudziana, H. Jagoszewski, Hejnar, J. Dagnan, Filipowiczowa, Jasińska, Iszkowska, Parylewiczowa, Szamejtowa, E. Zajączkowska. Chorąży, Kołodziej, Kosiaty, Kosibowicz, Baran, Sperman, Swoboda Romański.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Następny wykład urządzony staraniem Koła TNSW odbędzie się dopiero dnia 1 kwietnia o godz. 6.30 wieczorem Odczyt następny będzie na temat: „Wpływ gór i morza na organizm człowieka" a wygłosi go Dr. Kaulbersz Asyst. Uniw. Jag.

Konferencje rekolekcyjne dla Panów z inteligencji odbędą się w Kaplicy domowej OO. Jezuitów pod przewodnictwem W. O. Prowincjała z Krakowa. Rekolekcje odbywać się będą w następującym porządku: Dnia 26, 27, 28, 29 i 30 marca codziennie nauka o godzinie 7-ej wieczorem. Dnia 31 marca spowiedź popoł., dnia 1 kwietnia o godz. 8 ej Msza św. i wspólna Komunja św.

„Gwiazda Syberji". Pod tym tytułem odegrano w sali Kongregacji Marjańskiej przy ul. Bilińskiego w Nowym Sączu przedstawienie w niedzielę dnia 18 b. m.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Sokół" Walne Zgromadzenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca br. o godzinie 3.30 popołudniu.

Walne Zebranie Związku Legjonistów. W niedzielę dnia 25 marca br. o godz. 10-ej rano odbędzie się Walne Zebranie członków nowosądeckiego oddziału Związku Legjonistów Polskich, w lokalu przy ul. Długosza 46. Przedmiotem obrad będzie wybór nowego Zarządu i sprawy organiz. Zw. Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie pożądana.

Dzień wolny od nauki. Dzień 19 marca jako dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego był w szkołach wolny od nauki. Młodzież szkolna brała w tym dniu udział w nabożeństwie, które odbyło się dla niej w kaplicy szkolnej.

Rekolekcje w żeńskich szkołach średnich. W poniedziałek dnia 19 bm. rozpoczęły się w nowosądeckich żeńskich szkołach średnich rekolekcje wielkanocne. Rekolekcje trwały do piątku 23 bm.

Podhale w sztuce i muzyce. Staraniem akademików sądeckich odbędzie się w niedzielę, dnia 24 marca odczyt o muzyce i sztuce Podhala O sztuce referat wygłosi p. Henryk Dobrowolski, o muzyce Podhala p. Bogucki Jan.

Jaracz w Nowym Sączu. Znakomity artysta i reżyser Teatru Narodowego w Warszawie wystąpił ze sztuką Svena Langa pt. Samson i Dalila w sali Sokoła we środę dnia 21 marca.

Z koła historyków. W niedzielę, 18 bm. wygłosił prof. Baczyński Józef w sali czytelni bibljoteki im. Szujskiego odczyt pt. Kobiety Kazimierza Wielkiego.

„Zew morza". W tym tygodniu wyświetlany będzie w kinie „Sokół" nowy film polski według scenarjusza Kiedrzyńskiego pt. „Zew morza". Film ten jest jednym z największych polskich filmów. Rolę główną kreuje artystka warszawska znana z Mogiły Nieznanego Żołnierza, Marja Malicka.

Film pt. „Wschód Słońca". Film pod powyższym tytułem będzie grało w krótkim czasie kino „Sokół" w Nowym Sączu. Film ten to epopea wielkiej miłości i poświęceń.

„Huragan" polski film historyczny. Kina sądeckie będą grały w niedługim czasie potężny film historyczny pt „Huragan" według scenarjusza Jerzego Brauna. Film ten przedstawia walki i dzieje roku 1863 i będzie niebywałym dotąd w dziejach polskiej produkcji kinematograficznej.

Walne Zgromadzenie członków oddziału Nowosądeckiego „Beskid" Polskiego Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia br. w sali Towarzystwa Kasynowego ul. Szujskich 1 p. o godz. 10-tej przedpoł.

Staraniem Legji Inwalidów W. P. komp. w N. Sączu odbędzie się dnia 29 marca br. o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy 1 P. S. P. w walce z ukraińcami.

Komunikacja autobusowa Nowy Sącz — Kraków. Z dniem 25 marca br. (od poniedziałku) zacznie kursować stale autobus luksusowy (własność p. Bartysa z N. Sącza) między N. Sączem a Krakowem Autobus ten będzie wielkiem udogodnieniem dla sfer kupieckich tak N. Sącza jak i miejscowości przez które będzie przechodził (Jakóbkowice, Czchów Brzesko, Bochnia, Niepołomice, Wieliczka).

Jadąc autobusem korzysta się wiele na czasie gdyż wychodzi on z N. Sącza o godz. 6-tej rano, przychodzi do Krakowa o godz. 10-tej zaś wraca z Krakowa o godz. 5-tej i jest w N. Sączu o godz. 9-tej wieczór, a więc nie zarywając nocy można załatwić interesa w Krakowie w jednym dniu.

Wygodne urządzenie autobusu umożliwia odbycia drogi bez żadnego zmęczenia.

Na autobus można zabierać pakunki.

Rozbijał szyby po pijanemu. Niejaki Grzegorz Musiał upiwszy się z przyjacielem Józefem Storczykiem począł robic awantury na ulicy. W czasie awantur porozbijał szyby w sąsiednich domach.

Kronika żałobna.

Śp. Karolina z Ankiewiczów Michalska urz. Starostwa w N. Sączu, zmarła przeżywszy lat 35.

Z sali odczytowej.

„Dusza Żydostwa w Muzyce".

Odczyt Dr. Reissa.

Cechą struktury duszy żydostwa jest zagadkowa paradoksalność. wybujała indywidualność obok przewagi masy, skłonność do mistycyzmu obok materjalizmu. Diaspora, t. j. rozprószenie żydów, wycisnęła cechy na ich umysłowości i na charakterze śpiewu synagogalnego. Jest on recytacją, muzyczną deklamacją, o swoistym, denerwującym i nieuchwytnym rytmie, pełną melancholii i liryzmu. Śpiew ten wywarł znaczny wpływ na pierwotne śpiewy chrześcijańskie; jednakże śpiew gregorjański poszedł później drogą polifonji, harmonji, podczas gdy śpiew synagogalny pozostał wyłącznie przy melodji. Muzyka wschodu to melodja jednogłosowa, to tylko uczucie, muzyka zachodu jest przefiltrowana przez intelekt i posługuje się harmonją. Tego plastycznego zmysłu formy nie ma żydostwo i to mu zarzucał Wagner w swej broszurze „Das Judentum in der Musik". — Jako pierwszy kompozytor żydowski występuje w wiekach średnich Minnesänger Süskind von Trinberg. Na dworze książąt mantuańskich żył około r. 1600 muzyk Samuel Rossi z siostrą śpiewaczką operową. Potem prawie przez 2 wieki nie spotykamy nazwisk żydowskich w muzyce, dopiero z początkiem XIX w. zaczyna się zalew muzyki przez żydów. We Francji występują Mayerbeer, Haury, Offenbach. Bizet, z współczesnych Ravel i Milhand; w Niemczech Mendelssohn i Mahler, w Rosji Rubinstein i in. Przyswajają oni sobie najnowsze formy muzyczne i umieją się utożsamić z kulturą samego kraju. Również na polu odtwórczości jest dużo żydów: pianista Moscheles, skrzypkowie Ernst, Joachim, Wieniawski Wszyscy ci muzycy nie tworzą ani nie odtwarzają muzyki żydowskiej, gdyż nie mają z nią nic wspólnego. W niektórych tylko miejscach n. p. Mendelssohna przebija się dusza żydowska i to są ustępy szczere; inne rzeczy są robione zimne.

W ostatnich czasach budzi się u żydów tęsknota za muzyką narodową. Taką muzykę propaguje założona przed 20 laty w Petersburgu akademja muzyki żydowskiej. — Ruch ten skupił się około osoby Aleksandra Skriabina. Zagadnienie muzyki żydowskiej idzie obecnie w tym kierunku, że doszliśmy już do wyczerpania form muzycznych i harmonji i szukamy nowych dróg i form, nowego kolorytu w muzyce. Tę nowość mogą nam dać wschodnie motywy muzyki żydowskiej.

Z życia sportowego.

Popis gimnastyczny w „Sokole".

Dnia 12. marca odbył się popis gimnastyczny Oddziału ćwiczebnego Sokoła. Drugi z rzędu popis ten wykazał, że praca w tutejszym Sokole wrze w całej pełni. Program składał się z dwóch części: najpierw szła część metodyczna (sokoli tok lekcyjny) według układu naczelnika Sokolstwa, Fazanowicza. Wystąpiło 16 członków, którzy w ćwiczeniach, trwających przez 3 kwadranse, przeprowadzili wzorową lekcję gimnastyki, zaczynając od ćwiczeń oddechowych i mięśniowych, a kończąc na ćwiczeniach przyrządowych. Potem wykonywano ćwiczenia na poręczach i na drążku, wreszcie bardzo efektowne piramidy. Miłem urozmaiceniem programu był występ Oddziału ciężkoatletycznego „Zbyszko", składający się z lekcji podnoszenia ciężarów i z jednej serji walk zapaśniczych Uzupełnił program pokaz zabaw sokolich.

Popis trwał 3 godziny, brało w nim udział 20 Sokołów i 10 członków klubu ciężkoatletycznego „Zbyszko". Licznymi oklaskami dziękowano ćwiczącym po każdym występie za piękne i doskonałe wykonane produkcje.

Od ostatniego popisu który się odbył w maju ub. roku, można zauważyć znaszny postęp. Liczba ćwiczących wzrosła, wykonanie jeszcze poprawniejsze i dokładniejsze

Ćwiczeniami kierował naczelnik Sokoła, p. Romanow Jan, zabawy zaś prowadził p. Krajewski Stefan. Lekcje zapasów przeprowadzili: p. Karbowiak i p. Leśniak.

Do ćwiczeń przygrywała orkiestra 1. P. S. P.

Stary Sącz.

Dnia 19 bm. w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego został urządzony uroczysty obchód, w którym wzięła udział młodzież szkolna i społeczeństwo. Część muzykalno-wokalną wykonała orkiestra i chór seminarjum nauczycielskiego zebranie zagaił burmistrz dr. Schajer przemawiał zaś p. dyr. Placzek. Pobudkę po ulicach miasta odegrała orkiestra Czyt. im. Limanowskiego.

W b. tygodniu (23) odbyła Rada Miejska posiedzenie. Na porządku dziennym sprawy budżetowe. Gmina ma ciężary do ponoszenia (na ulice i nowy gmach szkolny), lecz pytanie, czy zaciągnięcie wielkiej pożyczki na inwestycje natury gospodarczej, hygieniczne i estetyczne, nie byłoby dobrodziejstwem. Fortuna sprzyja śmiałym. Już naprzód widzimy w wyobraźni wspaniały ratusz, łazienka, wodociąg, elektrownia, dom dla sierót, starców i kalek, szerokie i postępowe ulice z chodnikami, skwery, tramwaj miejski do N. Sącza itd. Jak nas zapewniają, te i inne urządzenia są przewidziane i najpóźniej za 100 lat powstaną.

Magistrat robi przepusty kanałowe, bruki i kanalizację. Nadzieja jest, że prace rozpoczęte doprowadzone zostaną przed latem do końca, a miasto zyska na wyglądzie estetycznym.

Kurs robót artystycznych wyrabianych z wikliny pod kierunkiem prof. Bojarskiego zgromadził 20 pań z miejscowej Inteligencji. Wiele pięknych robót już jest gotowych na wystawę i będzie probierzem sił. Także uprawa szlachetnej wikliny już w najbliższych dniach się rozpocznie, a temsamem miejscowa ludność zyska nową sposobność do zarobkowania i do stworzenia nowej gałęzi przemysłu.

Komitet T. S. L. odbył posiedzenie w sprawie obchodu 3 Maja oraz w sprawie wykładów dla ludności wiejskiej. Życzymy mu powodzenia, bo oświata ludu dokona cudu.

Rozeszła się wiadomość, że naczelnik tut. Poczty został przeniesiony. Na razie tej wiadomości nie sprawdzono.

Staraniem miejscowego komitetu szkolnego, urządzano w Gałkowicach-niem w prywatnej szkole w dniu 18 II 1928 przedstawienie p. t. „Żyd w beczce", a po przedstawieniu zabawę ludową, która się przeciągła do białego rana następnego dnia. Na przedstawieniu i zabawie byli obecni niemcy i polacy z Gałkowic-niem. i polskich, Stadeł, Obidzy i Nowego-Sącza.

Nagła śmierć wyrwała z pośród żyjących ś. p. Koronę, obywatela starosądeckiego.

11. bm. zakończyła życie po krótkiej chorobie nieodżałowanej pamięci Marja Kruszyńska, ksieni PP. Klarysek w Starym Sączu. S. p. zmarła swem świątobliwem życiem i wielkodusznem sercem, jak i niepospolitemi zaletami charakteru zjednała sobie mimo ukrycia za murami klasztornemi wiele bardzo serc wśród tutejszych obywateli. W smutnych obrzędach pogrzebowych wzięło udział całe miasto, wszyscy bowiem chcieli ostatnią posługą uczcić Tą, która była im wzorem i która swemi zasługami u Boga zjednywała im łaski doczesne.

Firma zaprotokołowana. Firma zaprotokołowana.

MATEUSZ SIKORA

Absolwent Muzeum Technol. we Wiedniu, oznaczony srebrnym medalem za dobry krój

poleca swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat 30 w NOWYM SĄCZU, Wąsowiczów 8. Telefon 110.

Zaopatrzony już na sezon wiosenny w wielkim wyborze i najlepszej jakości materjały. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne, ulgi w spłatach, również dla PP. Studentów zawsze na składzie gotowe przepisowe mundurki, płaszcze, peleryny, czapki i przybory do tychże. CENY BEZKONKURENCYJNE

Motylicę wątrobową

u bydła i owiec

leczy najskuteczniej

DISTOL

doskonały środek leczniczy który posiada stale na składzie

Apteka pod Białym Orłem

Mr. A JAROSZA

w NOWYM SĄCZU, Rynek.

„WTÓR“ Najlepszy powielacz. Zastępuje drukarnie. Łatwa praca. 3000 odbitek, najtańsze woskowce i farby. Cena 160 złotych za komplet. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. Tysiące zaświadczeń urzędowych i prywatnych.

„Wtór“ Warszawa Krucza 36.

Zakład Zegarmistrzowski i Jubilerski

Leona Goldbergera

Nowy Sącz, Jagiellońska 3

poleca po cenach konkurencyjnych:

Zegary ścienne, pendłowe, budziki, zegarki kieszonkowe najlepszych fabryk szwajcarskich, oraz nakrycia stołowe. — Wykonuje na zamówienie pieczątki kauczukowe, lakowe i szyldy emaljowane. — Przyjmuje wszelkie naprawy wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

Gwarancja, solidność, taniość, dogodne spłaty.

„POPRAD“ Towarzystwo budowlano przem.

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w Nowym Sączu, Wólki Żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski,itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

Znany powszechnie Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

SALAMON FRIEDMANN

Nowy Sącz, Jagiellońska 7.

Zawiadamia P. T Publiczność że, wprowadził u siebie dział **RADJOSPRZĘTU** mając stale na składzie tak gotowe aparaty jak i też wszelkiego rodzaju przybory radjowe

PRZETARG.

Większa ilość makulatury (papier gazetowy) stale miesięcznie do oddania. Oferty tylko pisemnie z podaniem ceny za 1 kg. składać należy w adm. Kurjera Podhal. pod „makulatura“

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Prawdziwa okazja!

Każdy naszą łatwą metodą wyuczy się w domu dobrze języka:

angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, łacińskiego, Esperanto - międzynarodowego

Nadeślijcie pocztą zł. 3.50 żądając odpowiedniego języka.

„Albion“ Kores. Szk. Język. Kraków Grodzka 39, III p.

Największy i najtańszy wybór kapeluszy

Salamon Korn

Nowy Sącz ul. Jagiellońska

również stale na składzie w wielkim wyborze wszelkie towary wchodzące w zakres galanterji jak bielizna od najprymitywniejszej do najwykwintniejszej, krawatki, i t. p.

! ! Na sezon wiosenny ! !

Magazyn galanteryjno-modny firmy

KAROL SOZAŃSKI

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 2.

POLECA NAJUPRZEJMIEJ:

Najnowsze fasony kapeluszy męskich od zł. 15. Ogromny wybór modnej bielizny kolorowej i białej od zł. 10. — Ostatnie nowości w krawatach jedwabnych od zł. 3. — Pończochy jedwabne w modnych kolorach zł. 6·50.

Zawiadamia się P. T. Członków Spółdzielni spożywczej **„ROBOTNIK“ w Nowym Sączu**, że

doroczne Walne Zgromadzenie

tejże odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kościuszki dnia **1 kwietnia 1928 o godzinie 5-tej względnie 6-tej popołudniu** bez względu na dostateczną ilość członków.

Bilans w lokalu do przeglądnięcia Porządek obrad wedle ustawowego przepisu i porządku.

ZARZĄD.



L: 845/975. N. Sącz, d. 19 marca 1928

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że zgodnie z postanowieniami ustawy z 19. V. 1920. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44. poz. 272.) artyk. 68 ustęp III. i przy zastosowaniu przepisów z §-fu 46 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 III. 1926. Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44. poz. 273. odbyły się w dniu 18 III. 1928. uzupełniające wybory 1/3 części członków Zarządu tejże Kasy.

Z grupy pracodawców zostali wybrani: Fröhlich Ernest jako członek Zarządu i Zabża Władysław jako zastępca — z grupy ubezpieczonych Dr. Dohnalek Henryk i Kulig Józef jako członkowie Zarządu, oraz Odeksiak Władysław i Ciapała Feliks jako zastępcy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu.



Uzyskał ze względu na wyśmienity gatunek złoty medal na wystawie Gospod.-Spożywczej w Katowicach.

Z Magistratu król. woln. miasta

Nowego Sącza.

L. 3809/28/I.

W Nowym Sączu, dnia 15 marca 1928.

Ogłoszenie.

Przypominam P. T. Właścicielom gruntów obowiązek tępienia chwastu zwanego wierzbówką, rozrastającego się bujnie na terenach rzecznych, zalewowych.

Właściciele gruntów, ktorzy zaniedbają tego obowiązku będą pociągani przez Starostwo do odpowiedzialności karnej.

Burmistrz w z.:

Mr. Stanisław Nowakowski mp.

Kasa Miejska (Oddział rachunkowy M. Z. E.) Nowy Sącz, Ratusz.

Nowy Sącz, w marcu 1928.

Do

P. T. Odbiorców prądu

którzy zalegają z wyrównaniem rachunków za prąd elektryczny i roboty instalacyjne.

Z upływem bieżącego miesiąca kończy się rok adm.-budżetowy 1927/8.

W myśl rozp. Mag. z dnia 20 XII. 1923, L. 12600 **wszystkie zaległości z powyższego tytułu, muszą być bezwarunkowo wyrównane do końca marca b. r.**

Przypominając o tem P. T. Odbiorcom prądu, prosimy o ścisłe zastosowanie się do powyższego zarządzenia a to celem uniknięcia wysokich kosztów przy powtórnym ściąganiu należytości przez monterów M. Z. E.

KASA MIEJSKA.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz. Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.